

Niedziela, 20 marca 1864.

No 66

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rolniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wachy przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — Inzeraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane **jak wyraźnie**, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić na zwłokę albo i odłożenie ich inzeratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmie je w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim No. 8 **tylko** do godziny **10 z rana**, polskie do godziny **11**. Później oddane inzeraty tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

Poznań, 19 marca. Nie bez interesu dla publiczności będzie tutaj p. wtórzyć rezolucyą najwyższego trybunału zażalenie względem żądania a odmówionego świadectwa w sprawie karnej wystosowane przeciwko rozporządzeniom senatu oskarżającego kamergerychtu dla zbrodni. Przedmiotem świadectwa żadanego od reklamanta

były osoby z nazwiska wymienione dla poparcia powstania w Królestwie Polskim zbierały składki; żądanie wzbraniał się świadectwa zasłaniając się tem, że do od niego żądano złożenia oświadczeń o faktach, któreby mogły być uważane za będące tatury, iżby na nich uzasadniono istotę czynu przewidywanego w paragrafie 39 pruskiego kodeksu karnego. Paragraf ten wymienia kategorie zbrodni, o których zamierzano dowiedzieć w czasie kiedy można dokonaniu zbrodni zażalenie, a nie doniesienie, w razie jeżeli zbrodnia lub usiłowanie zbrodni zostało dokonane, podlega więzieniu aż do lat 10. Oż najwyższy trybunał wprawdzie nie uważa za niedopuszczalne zdanie prawnicze które uzasadnia senat oskarżający kamergerychtu błędność opinii reklamanta, a zdaniem nieusprawiedliwionem jest:

Że sama wiadomość o tem iż zbierają się składki dla powstania w Królestwie Polskim sama przez się jeszcze nie stanowi przekroczenia przeciwko paragrafowi 39 prawa karnego pruskiego, czyli istoty czynu przekroczenia zagrożonego § 39 karnego kodeksu, oraz w zaniechaniu doniesienia składki tego rodzaju innych przypuszczeniach wymienionych w § 39, że gdzie indziej rzeczywiście można znaleźć istotę owego przekroczenia. Ale przecież reklamantowi nie zupełnie odmówić świadectwa pod przysięgą w przedmiocie który jest zapytany. Wolno tylko reklamantowi namemu na świadka użyć zastrzeżeń pozwolonych § 313 § 333 ordynacyi kryminalnej oraz § 249 rozporządzenia z dnia 1844 ogłoszonego w Zbiorze Praw, i co do takich punktów zachować milczenie, przez których opowieść świadek wyznałby się winnym czynu karygodnego lub zaniechania karygodnego, albo wystawiałyby się mógł na ściganie karne z powodów pomianionych.

Do mu z ograniczeniem do tego się odnoszący przysięgę. — Berlińska Kreuz Ztg. powiada dosłownie: „W państwach kołach prowincyi Poznańskiej wzbudza również doświadczenia jak złego humoru u tak nazwanych narodowych, że polscy landwerzysci gorliwie biorą udział w składkach rannych szluzickiej armii.“ Niech wie organ krzyżacki że koła jego tak nazwanych Niemców w Poznańskim (salva venia, was einem ist dem Anderen billig) nie są informowane, jeżeli młodzi Polacy wzięli sobie za wzór owego Faryzeusza, który nieczule tuż obok rannego, że ten nie był Faryzeuszem. Węć mieliby przeszkadzać opatrzeniu rannych choćby gdzieś za morzem, dla tego że innego są szczepu lub używają mowy? Wszelki kwas faryzejski zawdy w Poznaniu będzie jedynie obrzydzeniem. Niechaj tylko zażalenie Kreuz Ztg. przysłowie: „Jak Kuba Bogu, tak Kuba.“

Pan raczył liverantowi nadwornemu Karólowi Ar-
lowi w Berlinie udzielić królewski order koronny czwar-
ty.

Berlin, 18 marca. Nadszedł raport kapitana morskiego
z Swinemünde dnia wczorajszego wieczorem. We-
go statki wojenne pruskie „Arkona“ i „Nympha“ udaly
17 marca z rana z Swinemünde pod Arkonę nie spod-
statków duńskich. O pół do pierwszej na północ
Arkony ukazało ich się 7, kapitan pruski Kuhn przy-
statkiem „Loreley“ donosząc, iż to fregaty. Łódzie ka-
podobno w liczbie około 7, cufięto do brzegu;
Nympha i Loreley zwróciły się porządkiem na Duńskie
ustawionych w dwa rzędy. Pokazało się że duńskie
były wszystkie srurowce; liniowy, 2 fregaty, 2 kr-
zonner pancerny. O godzinie 2 rozpoczęła się strzelba;
do 5 godziny a Duńczycy ścigali pruskie okręty Arkonę

i Nymphę aż pod Swinemünde. Po stronie pruskiej poległo 5,
rannych 8, między niemi porucznik korwety, Berger, ranny
obok kapitana Jachmanna. Loreley cofnął się do Thiesow.
Pierwsza dywizya łodzi kanonierskich bardzo z daleka tylko
brała udział w walce, i zapewne strat niema. Siła duńska
miała być bardzo przeważną.

Z Bergen, na wyspie Rugii, donoszą, że z Rugardu wi-
dziano 17 marca od pół do trzeciej do czwartej godziny po po-
łudniu wyraźnie bitwę morską. Flotyla duńska składała się
z 5 większych parowców, z których jednakże tylko dwa były
w ogniu, pruska z 2 statków wojennych i kilku łodzi kanonier-
skich które wszystkie żywo dawały ognia. Jedna z pruskich
koczet daleko się wysunęła, około godziny 4 okręty skiero-
wały się w stronę gdzie widok był zasłonięty.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 marca. Obok innych dzienników niemie-
ckich nawet Schles. Ztg. przyznaje, że owa głoszona przez
Dzien. Powszechny radość włościan w Królestwie z po-
vodu uwłaszczenia ich przez rząd moskiewski nie jest ani
w części prawdziwą. Włościanie polscy w niektórych okoli-
cach mówią między sobą, że widać, iż Moskwa bardzo się boi
ich kosi, kiedy nagle schowała pazury i do nich się tak przymila;
inni słusznie zauważali, że panowie darowawszy im w roku ze-
szłym grunta nie żądali na własność w zamian podatku grunto-
wego, który na nich teraz nakłada Moskwa; wszyscy zaś do-
brze pamiętają, ile to krzywd od Moskali w ciągu roku osta-
tniego doznali, ilu z pośród nich zginęło na szubienicy, ilu
gwałtów dopuszcza się dotąd wojsko moskiewskie po wioskach,
batożąc kmiotków, znieważając ich żony i córki, nieraz niesza-
nując i świętości kościelnych. To też ci co śmielsi głośno
szemrzą i wcale nie kontenci z mniemanych łask moskiew-
skich, inni milczą ponuro.

Ezekucye znów się zaczynają mnożyć. Dzisiaj rozstrze-
lano Jana Wiszczuka w rowie cytadeli; na prowincyi po-
wieszono Węgra Szandora w Wierzbniku dnia 10 b. m.
i rozstrzelano Tomasza Janickiego dawniej służącego
w pułku petersburskim ułanów, obydwoh wz etych do nie-
woli w potyczce pod Ostrowcem, w Ostrowie zaś w Płockiem
powieszono dnia 4 b. m. dwóch powstańców Teofila Wado-
łowskiego i Józefa Mroza.

Berg zamianował rozkazem dziennym do wojsk w Króle-
stwie naczelnikami powiatu ostrołęckiego majora Krickiego na
miejsce majora Bronica, powiatu zaś radzyńskiego kapitana
Albertowa na miejsce majora Wierowkina, uwolnionego, nie-
wiadomo dla czego, od tych obowiązków. Dalej nakazuje Berg
w skutek skargi magistratu, że wojskowi mimo rozporządzenia
wzbraniają się zwykle płacić za używane podwozy, aby żąda-
nie to magistratu było wykonywane przez kogo należy.

— Jeden z korespondentów tutejszych pisze dnia 11
marca do Wieku:

Jedną z okropności cytadeli warszawskiej jest tajemni-
czość i milczenie. Jak głębia oceanu od czasu do czasu wy-
rzuci szczytki rozbitych okrętów i zatopionych ciał, tak i cyta-
dela wyrzuci czasem jakieś szczytki rozbitych istnień ludzkich,
jakieś stłumione jęki rozpacz, ale całości trudno dobrać: na
jej dnie jak na dnie oceanu, skryte są nieprzebrane głębie nie-
doli i rozpacz, cnoty i zbrodni.

Cytadela chłonie wciąż mnóstwo obywateli wszelkich sta-
nów; każda prawie rodzina ma lub miała tam swego repre-
zentanta: co się z nimi dzieje, czy skazani, czy wywiezieni,
czy żyją, czy już osadzeni, o co ich oskarżono, na jakich
dowodach sąd się opierał? O tem krewni i przyjaciele dowia-
dują się bardzo późno a często nigdy się nie dowiedzą. Od
czasu do czasu odsłoni się jakaś tajemnica, i znówu cicho. Je-
den taki błysk miał miejsce dnia wczorajszego; dla lepszego
jednak o ile możności objaśnienia rzeczy, sięgniemy nieco da-
lej w przeszłość.

Krukowski urzędnik tutejszy, był przed kilkoma miesia-
cami aresztowany i zawieszony do cytadeli. Kilka tygodni
temu wypuszczono go na wolność; przyjaciele i znajomi zna-
leżli go jednak nadzwyczaj zmienionym. Kto tylko przystąpił
do niego i zadał mu choćby najobojętniejsze pod względem po-
litycznym pytania, otrzymał posępne, wpolobłakane odpowie-
dzi, tajemnicze ostrzeżenia: „nie jestem sam“; przyczem Kru-
kowski starał się oddać jak najspieszniejsi. Ciągłe prawie sie-
dział to w kawiarni, to w cukierni, a i żona jego zapytywana
przez znajomych, użalała się również na dziwne postępowanie
męża, ciągłą prawie nieobecność jego w domu i tajemnicze
jego nawet względem niej milczenie. W krótkim bardzo cza-

sie, może po jakich ośmiu dniach polity na wolności, Kru-
kowski został znowu wziętym do cytadeli, a żona jego po kil-
kodniowej słabości, wypowiadawszy się, opatrzona ss. sakra-
mentami, zakończyła życie. Wczoraj o godzinie 5 z południa
odbył się jej pogrzeb. Ciało wystawione było w kościele oo.
Reformatów w małej kapliczce, nabożeństwo bliskie już było
końca, orszak pogrzebowy już miał wyruszyć, gdy nagle przed
kościół zajechał jakiś generał z pliką papierów pod pachą,
z dwoma wojskowemi lekarzami, a za nimi w dorózkę Kru-
kowski w towarzystwie czterech żandarmów. Generał wysi-
dłszy rozpytał się jaki lekarz cywilny mieszka najbliżej tego
miejsca, i po wzięciu wiadomości, posłał po doktora Głiszczyń-
skiego, który też niebawem nadszedł. Komplet tych osób
przepchnawszy się przez tłumy, udał się wprost do kaplicy,
a tam otworzywszy trumnę, wojskowi lekarze rozpoczęli sek-
cye. Po wydobyciu niektórych wnętrzności, a mianowicie
serca, lekarze ogłosili rezultat swych poszukiwań; Krukowska
młoda, 20-letnia kobieta była otruta! Trumna została napo-
wrot zabita, generał z wojskowemi lekarzami udał się do kła-
sztoru dla spisania protokołu. Głiszczyński po podpisaniu opi-
nii, że nieboszczka była otruta, oddał ją, a orszak pogrze-
bowy pociągnął na Powązki. Krukowski towarzyszył mu także
pod opieką dwóch żandarmów. Powracającego z pogrzebu
dorózka już czekała u rogatki; pojechał napowrót do cytadeli.

Wstrzymując się od usiłowania wydobycia jakiegokolwiek
światła z całego tego zdarzenia; rozumowanie nie dopowa-
dziłoby do wykrycia prawdziwego wątku; trzeba więc da-
nych, ażeby mózgi mieć jakie zdanie w tej sprawie. Ale w ka-
żdym razie tajemnicę, jaką sprawy i fakta zakrywają, każdy
potępić musi. Sąd sprawiedliwy szukałby chłuby w jawności
swych wyroków, w jawności dowodów na jakich potępił.

Jak dalece Moskale rządzą się przywideniem, kaprysem,
nie zaś jakimi choćby najoczywistszemi dowodami, daje nowa
próbka następujące zdarzenie: W Tarnowie, Woli niedaleko
Grodzka, w rawskim powiecie, niejakiemu Józefowi Poniatow-
skiemu zarzucono że przybrane tylko nosi nazwisko, zaś rze-
czywiście nazywa się Roter. Jakkolwiek cała wieś i cała
gmina jednogłośnie świadczyła, że od wielu lat zna dobrze
tego człowieka i że nigdy inaczej się nie nazywał, naczelnik
wojenny Minkin uparł się przy sw. jem twierdzeniu i posłał
Poniatowskiego na wygnanie jako Rotera.

W Łowiczu 6000 ludności liczącym i w wielu mniejszych
nawet miasteczkach, policye urządzone na wzór warszawskiej,
utrzymują ją z kontrybucyi. Kto po 9 godzinie wieczór pokaże
się na ulicy bez latarki, lub komu takowa przypadkiem zga-
śnie, płaci 10 do 25 rsr. kary. Inne przekroczenia policyjne
karane są w podobny sposób.

— Zakończamy dzisiaj trzeci z kolei ukaz carski doty-
czący uwłaszczenia włościan. Brzmi on jak następuje:

Art. 23. Według tychże sposobów w art. 16 do 22 obja-
śnionych, dopełniać się ma wyrachowanie wysokości powinno-
ści z osad pod zastosowanie ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca)
1846 podpadających, obecnie pustkami pozostających lub które
wbrew art. 2 wspomnianego ukazu, bez zmiany na inną grunta
przeszły w bezpośrednie rozporządzenie dziedziców (art.
6 ukazu o urządzeniu włościan z dnia 19 lutego (2 marca)
1864 r.).

Art. 24. Z osad utworzonych po ogłoszeniu ukazu z d.
26 maja (7 czerwca) 1846 r., z gruntów dworskich i z wszel-
kich w ogóle osad dla jakiegobądź przyczyny pod moc rzeczo-
nego ukazu nie podpadających, tabelami prestacyjnemi nie
objętych, atoli obecnie przez włościan zajmowanych i według
art. 5 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu
włościan, nabyciu przez nich na własność podlegających, po-
winność, przedmiotem wyrachowania, wysagrodzenia być ma-
jąca, oblicza się według ilości morgów po najwyższej normie
stosownie do art. 21 i dołączonego do niego wykazu, jeżeli nie
nastarczy się uzasadnionego powodu do obniżenia jej według
art. 22. Z pomiędzy takich osad, zawierające w sobie mniej
od jednego morga gruntu, szacowane zawsze być mają wed-
ług najwyższej normy wynagrodzenia, z całego morga usta-
nowionego.

Art. 25. W dobrach najmniejszych rozdanych na za-
sadzie postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 r. (ma-
jorackich), wysokość powinności do wynagrodzenia przypada-
jącej, ustanawia się za straceniem jednej piątej czynszu na-
łożonego na osady, według obecnie obowiązującego szacunku
zgodnie z art. 19 ustępu a i z art. 20 i z zachowaniem przepisu
art. 21 wymienionego. W dobrach tego rodzaju, powinność
do wynagrodzenia przypadająca, ustanawia się tymże sposo-

teatru wojny podaje obecnie urzędowy organ moskiewski obfite wiadomości o staczanych potyczkach i pojawianiu się małych garstków powstańców, co poświadcza istnienie w wszystkich województwach Królestwa. I tak w korespondencji zamieszczonej w moskiewskim dzienniku dowiadujemy się o kilku starciach, które tamże w ostatnich dniach marca zaszły, i o kilku mniejszych huciskach w województwach Sandomirskim i Lubelskim. Otóż w Sandomirsku pod wodzą pułkownika Maszkarewa walczyli w końcu lutego, jak wiadomo bezskutecznie, pod Radomskiem, zwróciła się ku południowi, a połączona z oddziałami generała hr. Krejca i pułkownika Kulaczewa przeszła do województwa opatowskiego. Tutaj nastąpiło dnia 10 marca spotkanie w gęstym lesie niedaleko Ostrowa. Oddział polski do 50 ludzi liczący pod wodzą Sowy, którego Dz. nazywa Zarzyckim, cofnął się przed tak przeważającymi siłami Moskwy, straciwszy, jak twierdzi raport moskiewski, 2 rannych i 1 wziętego do niewoli, który zeznał, że dwa małe hufce polskie zbierają się w lasach polickich. Maszkarew wysławszy zatem dragonów i kaniowane lasy sam udał się ku Wąchockowi, gdzie doniesień moskiewskich patroli, nocowały oddziały Szezi i Zolbacha. Raport opowiada, że powstańcy atakowani przez strzelców i partyzantów, znaczne ponieśli straty, nie przecząc, że powstańcy bronili się dzielnie przemocy moskiewskiej a widoczny jest fałsz moskiewskiego raportu, że 60 poległych powstańców i 20 rannych, ze strony moskiewskiej miało być tylko 4 rannych, a żadnego zabitego. Zolbach polski Zolbach także miał zginąć.

Tegoż samego dnia oddział ruchomy Assjewa, maszerując do Wąchocka w celu połączenia się z Maszkarewem, spotkał pod Ostrowem hufiec polski Szandora, który raportu moskiewskiego został rozbity, Węgier zaś Szandora do 27 lat dopiero liczący, i Tomasz Janicki na rozkaz Maszkarewa pierwszy powieszony, drugi rozstrzelany został przez strzelców.

W tym samym czasie inne kolumny moskiewskie odbywały oblężenie opoczyńskich, gdzie miały znaleźć porzucony obóz polski, nadto wykryły nowy, lecz nieznaczny oddział polski, który przed nadciągającymi hordami się cofnął. Dziś mieli znaleźć w gęstwinie zapasy żywności i nieco broni.

Wreszcie w powiecie Stopnickim spotkali się Moskale z oddziałem Krzywdy (pseudonim), a raport przyznaje, że w lasach szczecnieńskich, cisowskich, samsonowickich i innych znajdują się powstańcy wprawdzie w niewielkiej liczbie, wszakże niepokojący bezustannym powrotem moskiewskie.

Do D. Powszechny donosi także o napadzie polskiego oddziału na widok moskiewską stojącą tuż przed miastem Brodów w Ostrołęckim, która padła ugodzona kilku strzałami, o pojawieniu się powstańców pod Końskimi. Raport wojskowy starszyny Zankisowa o którym wspomnieliśmy, brzmi wedle Dz. Powsz. z zamianą urzędowych moskiewskich wyrażań, na europejskie jak następuje:

We wtorek dnia 28 stycznia (9 lutego) o godz. 2 po południu wyruszyłem z powierzonym mi oddziałem (120 kubańców i 20 dońskich kozaków) z Warszawy. Przenocowawszy całą noc w Piasecznie, a drugą we wsi Pilicy, we czwartek 30 stycznia (11 lutego) dowiedziałem się we wsi Stawie, że przed pięcioma dniami przejeżdżało tam 4 hufce i żądało podwód. Wypytałem się o kierunek w jakim odjechali, udało mi się do wsi Rudy-Augustowski, tam otrzymałem wiadomość, że rzeczywicie przed pięcioma dniami, 25 stycznia (6 lutego) przechodził tamtędy oddział pieszych powstańców. Jakkolwiek ślad ten był już dość zaniedbany, zdecydowałem się jednak pójść za nim. Pod Rytem oddział ten przeprawił się przez Wisłę, a przeto przebiegłem tę rzekę, lecz na tej stronie dowiedziałem się, że powstańcy po całonocnym odpoczynku, przeszli znowu przez Wisłę do gubernii Radomskiej. Wyruszyłem więc do tego punktu, gdzie wieści te potwierdzone zostały. W tym celu przeprawiliśmy się przez Wisłę, 31 stycznia (12 lutego). W gubernii Radomskiej powstańcy szybko posuwali się, zatrzymując się dla odpoczynku bardzo rzadko i tylko na krótko, co zmusiło nas do bezustannego prawie marszu. W końcu Grudku dowiedziałem się, że oddział ten ma składać się z 160 piechoty i 80 koni, i przewidując, że wypadnie rozprę się z nim w lesnej miejscowości, 31 stycznia (12 lutego) 13) lutego w nocy zażądałem z m. Zwolenia plutonu, który połączył się z nami we wsi Chechłach dnia 1 lutego z rana. W niedzielę 2 (14) lutego, mocna odwilż zatarła ślady powstańców, a fałszywe informacje oddziały nas w bok na 10 wiorst. Jednakże wspólnie udało się wykryć znowu ten ślad, którego już nie spuściliśmy z oka. Zrobiliśmy w dwóch dniach, 1 (13) i 2 (14) lutego, 225 wiorst przy jednym krótkim tylko wypoczynku, zająłem się we wsi Jastrzębiu, ażeby dać wytchnąć oddziałowi, albowiem nazajutrz przewidywałem spotkanie się z powstańcami. Jakoż w poniedziałek 3 (15) lutego o godzinie 10 dojeżdżając do Głowaczewa, spostrzegłem placówkę powstańców, a następnie ukazał się cały oddział wychodzący z wsi Lipy. Zostawiwszy piechotę, rozkazałem rozwinąć kolumnę, i pośpieszyłem z moimi kozakami na spotkanie powstańców, ażeby przeszkodzić im do pobliskiego lasu. Jednakże nim zdolał się nadbiec, powstańcy rozwinięli swoich tyralierów na brzegu lasu i spotkali nas ogniem. Nie tracąc czasu zakomenderowałem „na przód” uderzyć z kozakami na powstańców w zaroślach, przybyli strzelcy, pozostało tylko 10 ludzi; pozostawiając piechotę stanowczo zniszczenie pieszej oddziału, ścigając kozakami konnicę, którą dopędziwszy niedaleko kolonii Kozaków, gnałem ją przez lasy i bagna, przez wieś Ksawerów, Rudy-Krzemiń do wsi Marynki; tu pozostałych z oddziału ugrzęzło w błocie i porzuciwszy

konie, chciało uciec do lasu; wtedy ja i kilku kozaków zsiadłszy z koni, popędzili za nimi. Z tych pozostałych 8 ludzi, sześciu poległo, a dwóch wzięto do niewoli, w tej liczbie jednego z dowódców. Na całej przestrzeni (24 wiorst), leżały trupy, z których po większej części nie zdążyliśmy zabrać broni; o godzinie 3½ wieczorem powróciłem do Głowaczewa, gdzie znajdowało się już 30 rannych, a w Lipie 40 poległych. Ogólna strata powstańców wynosi: 110 poległych i ciężko rannych, a 5 ujętych do niewoli. Zabrano 75 sztuk broni, 5 karabinów, 6 szabli i kilka sztuk innej broni, 20 koni, amunicję i półkożuski. Ze strony naszej zginął waleczny uradnik Ukołow, ranieni 3 kozacy i strzelec, kontuzjonowani ja i 6 kozaków, zraniono 4 konie.

Oddział ten zebrany przed dwoma tygodniami z niedobitków oddziału Żychlińskiego, dowodzony był przez Pawła Gąsowskiego. Złożony on był z 100 ludzi piechoty na 60 podwodach i ze 30 konnych i miał się połączyć z oddziałem Michałowskiego, złożonym także z niedobitków oddziału Żychlińskiego a znajdującym się w lasach Kozienickich; ale połączeniu temu przeszkodził nasz atak.

W liczbie rannych powstańców znajdują się dwaj mieniący się oficerami, a w liczbie poległych 1; wszyscy trzej, a także wzięty do niewoli jeden z dowódców, niejaki Wilkowszski, byli uczniami szkoły głównej warszawskiej.

Z Lubelskiego. 8 marca piszą do Wieku: Już dawniej miałem sposobność zwrócenia uwagi waszej na starania, jakich rząd moskiewski dokłada, aby z każdej wsi całego kraju pozyskać sobie adresy i zebranie nań podpisów w całym kraju w jednaki odbywający się sposób, jest wam już z wielu innych wypadków wiadomem, to przecież każdy z osobna wypadek wyjaśnia dobitnie nasze położenie i przedstawia smutny obraz stosunków naszych. Podpisywanie adresu w powiecie zamojskim poprzedzała wyprawa garnizonów wojsk dojsz gęsto w tychże powiatach rozstawionych, składająca się zwykle z rot piechoty i oddziału konnego. Cały taki oddział przybywał w gościnę celem zebrania podpisu na adresie wiernopoddanych, a obywateli, którego nawiedzano, z niewolonym był ugościć jak najlepiej adres mu przedstawiających. Akt podpisu poprzedzała zwykle jak najciszejsza rewizja, poczem choćby nie podejrzanego nie znaleziono, podpisu odmawiający dla przykładu więzieni i przy oddziałach od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka wożeni, po odwachach i kazamatach osadzeni i surowo strzeżeni byli. W obec stosunków takich, iż najmniejsze podejrzenie staje się powodem uwięzień, jak, że nikt z nas nie jest pewnym czyli za najmniejsze i fałszywe doniesienie nie będzie wywiezionym w dalsze strony, przybyły jeszcze prześladowania tak wyszukane, że wiary im dać trudno. I tak u jednego z obywateli znaleziono konie z przyściętymi nieogonami, zarzucono mu, że te konie powstańcze, zabrano je a obywatela uwięziono. W sąsiedztwie tegoż obywatela dostrzeżono, że kilka koni jest odparzonych, u innego znów, że kilka ma siodła, zabrano więc wszystko, a mniemanych zbrodniarzy stanu zamknięto w aresztach. Wiadomo mi, że w pewnym dworze (wybaczyć, że wszędzie nazwiska opuszczam nie chcąc na większe jeszcze prześladowania narażać nieszczęśliwych) znaleziono zaopatrzoną spiżarnię w wszelkie potrzeby gospodarstwa domowego. Słonina, mąka, cukier i wino były powodem uwięzień; a posiadanie rzeczy tych przeciw obwinionemu formują zarzuty, że to są przedmioty dla powstańców przygotowane. Spotkał go więc taki los jak i tego, u którego nie w spiżarni nie znaleziono, a któremu zarzucają, że wszystko co posiadał, oddał powstańcom; obu uwięziono i do dziś dnia pod ścisłym aresztem trzymają. Słowem, gdzie wedle zdania oficerów za wiele bryczek, powozów, koni rasy lepszej, siana lub słomy, wszędzie przedmioty te wzbudzają podejrzenie, że posiadający je popiera powstanie, stają się powodem prześladowań, a po największej części ulegają zaborowi.

Prześladowaniami temi głównie się odznaczają znany jen. Kostanda, pułkownicy Emanow i Tyzenhauz w Tomaszowie. Aczkolwiek ostatni wolne chwile spędza tylko na polowaniach lub czytaniu biblii, to sądząc z postępowania jego, musimy przyznać, iż bynajmniej się nie przejął zasadami naszej wiary, tolerując liczne nadużycia dwóch podkomendnych swoich, braci Szepotiewów.

O adrecie w Janowie i przemowie, jaką miał pułkownik Emanow do obywateli podpisu odmawiających, donosiłem już dawniej, dodam tylko o smutnym losie i niegodnym wojskowego obejścia się pułkownika Emanowa z p. ... Obywatel ten w okolicy powszechnie szanowany wezwaniu Emanowa względem podpisania adresu odmówił. Emanow rozgniewany uderzył go w twarz, podkomendnym za drzwi wyrzucił poeci; oświadczając zebranym kozakom, że to jest buntownik, wezwał ich, aby mu się przypatrzeli, a kiedy się z nim spotkali postąpili sobie z nim tak, jak z buntownikami postępują.

Jenerał Kostanda odwiedzając Zamość, usiłował więźniom tamże osadzonym przedstawić błogie korzyści, jakie na nich spadną z podpisania adresu. Lecz i tutaj więźniowie odmówili podpisu. W Hrubieszowskim nie poszło też lepiej z zamiarem zebrania podpisów na adres. Z nakazu jenerała Kostandy wszyscy obywatele powiatu hrubieszowskiego otrzymali polecenie zjechać do Zamościa na dzień 26 lutego. Celem zjazdu było przygotowanie obywateli do zredagowania i podpisania adresu. Zjazd był bardzo liczny. Jenerał Kostanda używał naprzód wszelkich łagodnych środków skłonienia obywateli, aby adres wiernopoddanych wygotowali, przedstawiali im, aby się nie łudzili napoleońskimi ideami i podpisali adres. Odmowna odpowiedź, wywołała jak najostrzejsze pogroźki oraz zapowiedź, że jenerał ma powody do uwięzienia wszystkich, nałożenia kontrybucji i zniszczenia hrubieszowskiego. Rozkazał, aby na dzień 2 marca zjechali się w Hrubieszowie i tam już wybrali deputację, która ma mu wręczyć adres, lub w razie przeciwnym na dniu 4 marca wszyscy stawili się osobiście w Zamościu. Tymczasem użyto wszelkich środków presji, która rozpoczęła się tem, że pułkownik Emanow z Janowa na naczelnika wojennego do Hrubieszowa przeniesionym został.

Termin tak pierwszy jak i drugi minął bezskutecznie, a adres jak dotąd nie przyszedł do skutku. Środki surowości weszły jednak w wykonanie, a ofiarą oporu byli obywatele blisko miasteczka, w których wojsko konstituje zamieszkał, albowiem pozabierano im najlepsze konie. I tak w Jarczowie zabrano 36, w Podlodowie 10, w Rzeplinie 20 koni, następnie w Łachowcach, Dzierżni i innych. W Gródku zaś przy zaborze koni, zabrano wszystko co było do wyniesienia z dworu.

Z Augustowskiego. 16 marca. W tym naszym biednym zakątku w Augustowskim system murawiewowski praktykowany jawnie i pokątnie naprzemiany, nie oddziaływa przecież na masy, a nawet dotąd wieśniactwo dzielnie się mu opiera. Fałsz, obłuda, zbrojeckie umizgi, mają, to do siebie, że jak raz na jaw wyjdą, już drugi raz nie skutkują.

Dnia 2 marca obchodzono świetnie rocznicę wstąpienia na tron tatarskiego cara. W Suwałkach, jako stolicy naszej prowincji, Moskwa obchodziła tę rocznicę pijaństwem jak zwykle i iluminacją. Na iluminację wydali przeszło trzy tysiące złp. i to wtedy, kiedy po więzieniach jęczał nasi więźniowie, kiedy odesłano kilku set biedaków z tego miasta na Sybir bez odzieży ciepłej, niedozwalając mieszkańcom dać najmniejszą choćby przyrodziwek, bodajby szlag złamany. Nie jest to naigrawanie się z ludzkości palić iluminacją za grosz należny nieszczęśliwym?!

O! jeżeli Bóg odwrócił od nas swe oblicze i dał nas na pastwę barbarzyńcom w niewiadomych nam celach, odwrócił on także oblicze swoje i od Moskali, ale we wstrętu, i zaprawdę przyjdzie czas, że położy na nich palec swojej sprawiedliwości, a wtedy przypomną sobie, że jest Bóg karzący zbrodnie, bo dziś zapomnieli o nim zupełnie.

Zapewne Dziennik Powszechny, organ arcy moskiewski, zredagowany po polsku, delicya zbiorów, w szumnych wyrazach ogłosi, że miasto nie posiadało się z radości, że okrzyki czci i uwielbienia dla ubóstwionego monarchy, późno w noc się przeciągnęły na ulicach rzęsiście uiluminowanych... itp... a my powtórzmy także: prawda że krzyczeli; kto? żydziaki, których policja za dnia jeszcze w przyszłości uczyła tych wykrzykuików, płacąc z góry każdemu żydziakowi za mające się okazać „przywiązanie do tronu“ po dwie kopiejek. No, ale to przywiązanie przynajmniej taniej kosztowało niż iluminacja.

Aresztowania i rewizje w Suwałkach na porządku dziennym. Czepiają się kogo tylko mogą, szukając kogoś, czy czegoś, niewiadomo. Niedawno jednego z mieszkańców, niewiadomego dotąd nam z nazwiska, skazano na grzywny za to, że znaleziono zakopany na dziedzińcu złamany pałasz. Paniękę jedną za to, że więźniom, wywozonym do Rosji, rzuciła na furę szalik ciepły kupiony za własny ciężko zapracowany grosz wtrącono do więzienia. Baklanów ma jedną tylko słabość ludzką, chce gwałtem uchodzić za człowieka ucywilizowanego. To i tak już dużo, bo inni Moskale, starają się o to, żeby uchodzić za najbezpieczniejszych w świecie, wiedząc o tem, że im bardziej który będzie okrzyczanym, tem prędzej posunie się w stopniach.

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że jeżeli w całej armii moskiewskiej zachowało się jeszcze niejaki pojęcie o ludzkości, o sercu, o uczciwości, to tylko pomiędzy kozakami. Gwardia moskiewska stanowi z niemi zupełny kontrast.

Znany zabawna komedia moskiewska występuje na świat. Zdaje się, że Berg w Warszawie zazdrościł daru inwencji Murawiewowi, sam postanowił ruszyć konceptem. Owocem Bergowego dowcipu, jest deklaracja, którą drukowaną rozestano do wszystkich władz z rozkazem, aby urzędnicy wszelkich stopni ją podpisali. Deklaracja ta, jest to akt oskarżenia wystosowany przeciwko wszystkim urzędnikom o czynny udział w rewolucji, zaparcie się ich, w końcu zapewnienie o wierności dla tronu. Trudno jednakże było wymyślić coś podlejszego i nierozumniejszego zarazem. Mistrz Murawiew skłoni czoło przed Bergiem, bo jemu samemu nawet nie udało się dotąd zdobyć na coś podobnego. Cel tej nowej komedii widoczny: na mocy takiego aktu oskarżenia, powydalają wszystkich wyższych urzędników Polaków, aby obsadzić po nich miejsca Niepolakami i Moskalami wypędzonymi w Rosji za nadużycia ze służby. Stare sztuki!

Słychać, że straż celna ściągnięta i skoncentrowana wkrótce będzie w Wierzbolowie, a wojsko liniowe zajmie jej miejsce. W Grodnie obecnie liczą więźni politycznych przeszło 1600, w Kownie jeszcze więcej. Wywożenie ich odbywa się co środę, a przywóz nowych dzień i noc. W Grodnie są stopniowania ciekawe więzień, a najciekawsze ciemnice, opalone ze słomą, także bez słomy, nieopalone ze słomą i bez, z kamieniami i wodą na dnie i bez nich. Z tych ciemnic nie wypuszczają całymi miesiącami więźni, a kto ztamtąd wychodzi, to albo na szubienicę, lub na wygnanie.

Moskale ogromnie się obawiają pospolitego ruszenia uprzedzając zapewne ono; jak wiadomo już wszystkim wydał car ukaz o uwłaszczeniu kmieci. Jaką wartość ma ten akt, świat już ocenił zapewne, skutki oko bystre w niedalekiej może przyszłości dojrzy — wszakże główny zamiar cara, przeciągnięcie włóscian na swoją stronę chybił, gdyż niema ani jednego kmiecia, któryby nie wiedział o tem, że rząd narodowy dał sam inicjatywę w tym względzie, a że panowie obywatele nie wszyscy byli posłuszni woli rządu narodowego, pomimo przewidzianych i przepowiedzianych następstw, teraz za to odpokutują — jeżeli pokutą nazwać się godzi wymiar sprawiedliwości acz przymusowej.

Witebsk, 1 marca. Nie dość gwałtów i przemocy, szubienic i Sybiru, by niszczyć wszystko co polskie. Moskwa, wierna swęj zasadzie, nie waha się użyć ani zdrady, ani podstępów i obłudy, aby uzupełnić tryumf caratu. Nie dość, że więźnienia są przepełnione winnymi i niewinnymi, starcami i kobietami, satrapi moskiewscy chcą jeszcze wiedzieć, kto współczuje nieszczęściu, kto śmie opłakiwać stratę ojca lub brata. Dla nich iza w oku matki opłakującej syna jest równie zbrodnią godną więzienia i Sybiru. Dla łatwiejszego

Dodatek.

czewka, w. dobr. pani Mittelstädt z Niepruszewa, obywatel Baranowski z Wrześni, rządcza Miaskowski z Wrześni, Antoniewicz, Jara-czewski z Stempuchowa

STERNA HOIŁ EUROPEJSKI. Wł. dobr. Sawicki z Rybna, Groter z Mitawy, kupiec Lieber z Magdeburga, pani Hähnisch z Wachow, w. dobr. Kubicki z Borzejewic, pani Gościmska z Młodziejowa, pani Radziwińska z Zdzichowic

HOTEL BERLINSKI. Kupcy Feldman, Wiesenthal, Habel z Berlina, Dambitz, Speyer z Wrocławia, w. dobr. Heickerodt z Spławia, Zelasko z Kowanówka, Kunau z Wrześni, kapitalista Regel z Gniezna, siostry Janeke z Labes, gospodarz Brehmer z Borzeczeczek, w. dobr. Modlibowski z Kromolice, aptekarz Krüger z Borku, Matuszewski z Owieczek.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 marca.

Zyto: mało zmiany, na marz. i marz.-kw. 28 $\frac{1}{2}$, na odstawę wiosenną 29, kw.-maj 29 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 30, czerw.-lip. 31 tal. pl. Okowita: na marz. 12 $\frac{1}{2}$, kw. 13, maj 13 $\frac{1}{4}$, czerw. 13 $\frac{1}{2}$, lip. 14, sierp. 14 $\frac{1}{2}$, tal. pl.

Berlin, 18 marca. Pszenica: 100 fnt. w miejscu 44 56. tal. pl. na odstawę wiosenną 32 $\frac{1}{2}$, 33, maj-czerw. 33 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 35 $\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 36 $\frac{1}{2}$, sierp.-wrz. 36 $\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 37 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. w miejscu 26-32 tal. pl. Owies: 21 $\frac{1}{2}$, 23 pl. na marz. i marz.-kw. bez obrotu, na odstawę wiosenną 21 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 22 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 22 $\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 23 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Groch: do got. 35-46 tal. pl. Rzep: 85-87 tal. pl. Rzepak: 83-85 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 fnt. bez beczi, w miejscu 11 $\frac{1}{2}$, na marz. 11 $\frac{1}{2}$, żąd. marz.-kw. 11 $\frac{1}{2}$, kw.-maj 11 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 11 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 11 $\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 11 $\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 11 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Olej lina: 100 fnt. bez beczi w miejscu 13 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Okowita: 8000 $\frac{1}{2}$, 100 fnt. w miejscu bez beczi 14 $\frac{1}{2}$, 13 $\frac{1}{2}$, tal. pl. na marz. i marz.-kw. 14 $\frac{1}{2}$, kw.-maj 14 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 14 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 14 $\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 15 $\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 15 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Wyp. 2000 cent. żyta i 20,000 kw. oko.

Ponieważ nie doszły nas dziś najnowsze wrocławskie i szczecińskie wiadomości handlowe, przeto podajemy tu ceny dawniejsze.

Wrocław, 17 marca	Na targu	piękna	śred.	pośled.
	sg.	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	62-64	60	50-56	
doła	57-58	56	51-54	
Żyto	39-40	38	36-37	
Jęczmień	35-37	33	30-31	
Owies	28-29	27	25-26	
Groch	45-47	42	38-40	
Rzep zimowy: 196-186-176 sgr. za 150 fnt. brutto.				
Rzepak: 186-176-166 sgr. za 150 fnt. brutto.				
Rzep lato: 156-146-136 sr. za 150 f. br.				

Na giełdzie. Konieczna czerwona: bez zmiany i słabo,

poślednia 9-10 $\frac{1}{2}$, średnia 11-12, wyborowa 12 $\frac{1}{2}$, najpiękniejsza 13-14, tal. pl. Konieczna biała: mało zmiany, pośled. 10-12, średnia 13-15, piękna 15 $\frac{1}{2}$ -16, najpiękniejsza 16 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 30 $\frac{1}{2}$, 31 $\frac{1}{2}$, na odstawę wiosenną 30 $\frac{1}{2}$, 32, maj-czerw. 32 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 33 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. szlaski 25 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Owies: 50 fnt. w miejscu 21 $\frac{1}{2}$, 47-50 fnt. na odstawę wiosenną 21 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Groch: w miejscu 32 tal. pl. Olej rzepiowy: wyż. w miejscu 11, kw.-maj 11-10 $\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 11 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Okowita: wyż. w miejscu bez beczi 13, na odstawę wios. 13 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 13 $\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 14 $\frac{1}{2}$, lip.-sierp. 14 $\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 14 $\frac{1}{2}$, sierp.-wrz. 14 $\frac{1}{2}$, tal. pl. Zameldowano 20,000 kwart okowity.

Bydgoszcz, 18 marca. Pszenica: 125-128 fnt. wagi hol. 81 fnt. 25 kót-83 fnt. 24 kót. wagi celnej 40-43, 128-130 fnt. 43-45, 130-134 fnt. 45-48 tal. pl. Gatunki pośled. 5-8 tal. niżej. Żyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 kót. 81 fnt. 25 kót.) 25-27 tal. pl. Jęczmień: wielki 24-26, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000 $\frac{1}{2}$, Tral. 12 $\frac{1}{2}$, tal. pl.

Królewiec, 15 marca. Rzeki i zatoki morskie już wolne od lodów, spław tegoroczny łatwy bo koryta rzek suto wezbrane. Zapasy naszych zbożowych krajów, a mianowicie Litwy, mimo tylu klęsk znaczne, a zagranica potrzeba naszego ziarna. Zdawałoby się, że złoto rolnictwu z zamiany spłynąć musi, a jednakże tak nie jest; tu wojna, tu pewność większych jeszcze zaburzeń, wszystko dotąd paraliżuje na pruskich i zagranicznych oprócz norweskich targach. Życia i ruchu w handlu trudno się spodziewać, bo o toż już sześć przystani Bałtyku na pomorskich brzegach od Zachodu do Szczecina, w blokadzie od 15 b. m. zanotyfikowanych. Kupcy angielscy chcą się w skutek tego zwrócić do kontraktów zakupu wiosennego, szczecińscy bronią się, że notyfikacja nie jest jeszcze czynem dokonanym, a więc mogą zabierać, bo jeszcze de facto blokady nie ma, powinni Anglii to uczynić. Gdańsk, Piława, Królewiec i Kłajpeda zapewne przez sam wzgląd na handel z Polską i Litwą, który ma tyle dla carstwa moskiewskiego znaczenia, wyjęte z pod blokady zostaną. Szczecin srogo blokadą dotknięty, wzywa marynarkę handlową na otwarcie morza do opieki. Austriacka flota wybiera się także na Bałtyk.

Tymczasem w Berlinie i Szczecinie targi na pszenicę i żyto nie zasilane spekulacją ani dowozem, wybitniejszą do podwyżki mają postać. W Anglii dawniejsze zapasy wielkie już spotrzebowane, dowozy z zagranicy słabe i targi krajowe tylko podsycać ziarnem,

pośledniem ale 20%, obficie zebranem aniżeli w innych latach. I ten dowóz w skutek rozpoczynających się robót wiosennych zatamuje się teraz, a mimo tego ceny więcej ku niższeniu jak ku podwyżce się mają; w Anglii i we Francji przeciwnie. Najkorzystniejsze dla nas widoki otwiera nam Norwegia, która z każdym rokiem znaczącojsze ilości żyta potrzebuje, w r. 61, 362958, w r. 63, 494260 szefi żyta. Wedle ostatnich z Bergen otrzymanych wiadomości, cena na żyto od 1 marca znacznie się podniosła i stoi obecnie:

za 124 $\frac{1}{2}$ fnt. 67 sgr. za szefel pruski czyli 17 rs. 27 kop. za beczkę lit. (7 $\frac{1}{2}$ szefi) t. j. 5 rs. 38 kop. (9 fl. w. a.) za korzec. 120/22 fnt. 63 sgr. szefel pruski czyli 16 rs. 7 kop. za beczkę lit. (7 $\frac{1}{2}$ szefi) t. j. 5 rs. 40 cs. za korzec.

Przenica mało żądana 92 sgr. za szefel pr. czyli 23 rs. 80 kop. za beczkę lit. (7 $\frac{1}{2}$ szefi) t. j. 7 rs. 39 kop. (13 fl. 25 cs.) za korzec. Na jęczmień i żyto są w Bergen bardzo dobre widoki na wiosnę.

Cena przewozu na neutralnych okrętach, która przez czas wojny utrzymać się da, wedle zdania tutejszych meklorów okrętowych, jest obecnie od szefa 10 sgr. czyli od beczi 2 rs. 60 kop. do Norwegii, 10 $\frac{1}{2}$ sgr. od szefa prusk. czyli 2 rs. 67 kop. od beczi lit. (7 $\frac{1}{2}$ szefi) do Hull i Londynu, 20 rsb. od Łaszu do Hollandyi.

Co do śledzi połów r. z. dał 780,000, tegoroczny 450,000 beczech, mimo tego ceny niskie, z obawy blokady przystani bałtyckich, od 1 marca podniosła się jednakże za beczkę sosnową, wyborowych śledzi, szczerbnie opakowaną z 4 tal. 10 sgr. (4 rs. 48 kop.) na 5 tal. 21 sgr. (5 rs. 15 kop.) Co do wełny, ponieważ w miarę zbliżającej się nowej strzyżki, sprzedający pragną swoje zapasy jak najspieszniej pozbyć, a że i równocześnie fabrykanci poprzestali trzymać w dotychczasowym wyczekującym stanowisku, przeto targ tak we Wrocławiu jak i w Londynie, we Wiedniu i we Francji się ożywił; we Wrocławiu w 1 tygodniu marca przeszło 5000 cent. sprzedano, w ilości takiej od czerwca r. z. nie pozbyto na raz, ceny o 2-3 tal. na centnarze się podniosły. W Londynie płacono za australską, do fabryk sukna zdatną, jak i za czesankę po 4-5 złp. za 1 fnt. a wiadomo, że wełna australska ani tej miękkości, ani tej elastyczności i ciągliwości co europejskie wełny równie ciekawości nie posiada.

Niemieckie towarzystwa rolnicze, chcą w południowej Ameryce, w kraju Urugway zakładać kolonizację owczarską. Prusiech jest projekt na wzór wschodnio-indyjskiej kompanii, osadę rolniczo-kupiecko-wojenną tamże urządzić. Kraj tamże do chowu owiec bardzo udatny, chociaż nie zaludniony.

Płacono na giełdzie naszej:	z szefel pruski wagi holend.	fnt.	fnt.	sg.	sg.
Pszenicy jasnej	120-1	226/7		50	57
— czerwonej	121	130		48	60
— czarniej	124	130		51	58
Żyta	118	119		—	31
—	121/2	124		32	33
Jęczmienia w.	103	107/8		24	25
— m.	—	—		—	—
Grochu białego	—	—		36	39

Za ruble płać 85 tal. prusk. za 90 rsb. czyli 28 $\frac{1}{2}$ sgr. za 1 rubla.

Bracia Chotomscy i Koronowicz.

Dziś o godzinie 11 z rana zakończył swe życie doczesne nauczyciel **Franciszek Siekierski**. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 4 z południa z domu szkolnego ul. św. Marcina.

Poznań, dnia 18 marca 1864.

[914] Koledzy.

Sprzedaj konieczna.
Król. Sąd powiatowy w Śremie.
Wydział pierwszy,
dnia 5 marca 1864.

Dobra szlachecko rycerskie **Blósczewo** z folwarkiem **Barbarki** oszacowane na 85241 tal. 23 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 21 października 1864 przed połud. o godz. 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel realny partikular Antoni Wierczkowski dawniej w Bonikowie, zapożywa się na ten termin. (922)

Towarzystwo Przemysłowe.
W niedzielę, dnia 20 marca, **zwyczajna** prelekcya o godz. 7 wieczorem. [921]

Ponieważ gimnazjum św. Maryi Magdaleny będzie od Wielkiejnocy rozszerzonem i nowi uczniowie będą tam do wszystkich klas niższych przyjmowani, przeto zakład mój prywatny od tego czasu zwiąm.

(926) **Prof. Rymarkiewicz.**

Przy kupnach i dzierżawach dóbr mniejszych i większych pośredniczy podpisany. Osoby reflektujące na to uprasza się, aby swoje prospekta sprzedaż ze wszystkimi szczegółami wcześniej franko nadesłały.

Wronki. **F. H. Hartmann,**
kupiec. [614]

W dniu 1 kwietnia r. b. odbędzie się na probostwie w Pawłowie pod Czerniejewem licytacja wszelkich żywych i martwych inwentarzy a mianowicie: koni, krów, wołów, młocianego bydła, owiec, trzody chlewniej, wozów, pługów i t. d., na którą chęć kupna mających niniejszem się zaprasza. (863)

Poszukuje się kupna dwóch dóbr rycerskich położonych w W. Ks. Poznańskim z zaliczką od 30 do względnie 100,000 tal. Osoby chcące same sprzedaż uskutecznić, uprasza się, aby oferty swoje aż do dnia 1 kwietnia r. b. pod lit. O. P. 150. w eksped. Dzien. Poznańskiego franco złożyły. (868)

Poszukuje się **dzierzawy** od Sgo Jana r. b. rozległość arealu 1500-2000 mórg lub kupna wsi do tysiąca mórg arealu. Mających chęć wydzierżawienia lub sprzedania podobnych wiosek upraszam o nadesłanie warunków pod adresem: **A. K. Kościan. Poste-restante.** (887)

Guwernantka, Polka (w średnim wieku) życzy sobie przyjąć miejsce do początkujących dzieci; udziela języki polki, francuzki i niemiecki, muzykę i rysunki, jako i wszelkie potrzebne wiadomości. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Dzien. Pozn. [903]

Guwernantka, statecznego wieku, w francuzkim, polskim i niemieckim biegła, poszukuje miejsca, w któreby zaraz wstąpić i razem z Panem domu pomocną być może. Bliższe wiadomości udziela się przy placu Wilhelmskim No. 9 na 2gim piętrze. [847]

Rządca ziemski, Polak, dobrego pochodzenia, lecz nie wymagający, bezżenny, świadomy języka niemieckiego, w najlepszej sile wieku, z kilkonastą letnią praktyką, większymi gospodarstwem już zarządzający, życzy sobie miejsca w każdym czasie. Bliższą wiadomość na listy frankowane udzieli Pan Podgurski w Nakle. [909]

Poszukuje się **pisarza** lub **ekonoma** nieznanego w średnim wieku. Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem **S. Z. Kościan. Poste-restante.** (886)

Szanownym państwu potrzebującym sług polecam się niniejszem jako **stręczarka** przez władzę policyjną do tego koncesjonowaną, oczekując polecenia.

Murowana Goślina, w marcu 1864.
[918] **Zuzanna Szymańska.**

Kilku studentów jako też uczni takich, którzy do szkół wyższych przysposobionymi dopiero być mają, mogą przyjąć na stancję od 1 kwietnia.

Kiliński, nauczyciel,
(859) Jezuicka ulica Nr. 7, I piętro.

Studentów na stół i stancję przyjmuje **Hozakowski** nauczyciel,
(925) Now. Rynek Nr. 17 przy Bramce,

Ucznia do handlu swego poszukuje **M. J. Kamiński**,
[923] Skład płócien i bielizny w Bazarze.

Kram obszerny,
w którym się obecnie księgarnia Mittlera znajduje, jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia przy Wrocławskiej ulicy Nr. 9. (864)

Proceder grodzkiego piwa dotąd przez wdowę **Zimmermann** na św. Marcynie No. 35 prowadzony, od 1 kwietnia r. b. obejmę.
[891] **W. E. Becker.**

Młodzieniec należycie usposobiony może wstąpić jako **uczeń** do handlu towarów lokciowych. Zgłosić się fran. pod adr. **W. K. 10.** (875)

Kregielnia jest do wydzierżawienia. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi piśma niniejszego. (899)

Parasoliki i Entoutcas

w najnowszych faconach i deseniach otrzymali w wielkim wyborze i polecają **Wakarecy i Jerzykiewicz,**

[933] **Skład haftów, koronek, firanek i towarów białych.**

Tylko to, co dobre, ostoi się!

Nader pomyślne skutki, jakie się okazały z użycia w suchotach, cierpieniach skróflicznych i t. d. ozonizowanego **tranu wątrobianego z dorsza**, preparatu chemika Dra Haucka, znajdującego się w głównym składzie pana **F. A. Wald** w Berlinie, Hausvoigteiplatz No. 7, tudzież po urządzonych w największej części miast Niemieckiej składach, butelka po 12 $\frac{1}{2}$ sgr., a w Poznaniu w aptece nadwornej pana **Dra Mankiewicza**, zjednały preparatowi temu największe uznanie i najrozsześnienienie, o czem się z pism następujących na nowo przekonać można. [916]

Panu **F. A. Wald** w Berlinie.

Hildburghausen, 10 stycznia 1864 r.
W dniu 2 listopada r. z. odebrałem przesyłkę Pańskiego ozonizowanego tranu wątrobianego. Udało mi się zająć dla niego najpierwszego z tutejszych lekarzy, który zarazem jest członkiem Kolegium medycznego w Meiningen. U kilku swych chorych użył on preparatu Haucka z **dobrym skutkiem**, tak, że (Tu następuje nowe zamówienie i wiadomość treści fachowej.)

Unitony
L. Westrum, aptekarz.

Panu **F. A. Wald** w Berlinie

Hamburg, 27 stycznia 1864 r.
Wielm. Pana upraszam niniejszem o łaskawe nadesłanie sposobnością odwrotną pod adresem dawniejszym jeszcze 6 butelek Pańskiego ozonizowanego tranu wątrobianego, który się w swych skutkach **po-kasał bardzo dobrym**. Wynikłe ztąd kosza zechceć Pan znowu ściągnąć drogą zaliczką pocztową. Z szacunkiem
Karol Bandholz, kapitalista.

Dla kobiet.

Praktykujący tutaj od lat 20 lekarz, chirurg i akuszer, p. Dr. **Legab**, kawaler orderu orła czerwonego, członek honorowy Towarzystwa chirurgów i akuszerów w Stutgardzie, używał dla kobiet podczas ich brzemienności lekarstwa znoszącego i rietylko wszelkio w czasie tym zjawiające się dolegliwości, ale nadto bardzo ułatwiającego połów. Skutkiem licznych prośb wyśtosowanych do Dra **Legaba**, celem rozpowszechnienia rzeczonoego lekarstwa, przychyła się tenże do życzeń tych, oddając mi przepis do wygotowania jego. Polecam więc wspomniany **eliksier kobiecy**, nadmienając, że butelka oryginalna wraz z wskazówką pana Dra **Legaba** po 15 sgr. w aptece mojej się sprzedaje.

Bojanowo, w W. Ks. Poznańskim.

Bielschowsky, aptekarz klasy I.

Mający sławę europejską profesor medycyny przy wszechnicy wrocławskiej, p. Dr. **Lebert**, kawaler krzyża legii honorowej itd., daje następującą opinią:
„Niniejszem zaświadczam, że lekarstwo używane przez Dra p. **Legab** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zamuleniu itd. kobiet brzemiennych, według zbadanego przezemnie składu jego praktycznie i dobrze jest złożone.
Wrocław, 5 marca 1864. podp. **Lebert.**“

Powszechnie szanowany właściciel ziemski okolicy tutejszej, p. porucznik **Böning** w Saborwitz pisze: „W interesie kobiet poświadczam niniejszem chętnie, że żona moja, która podczas dawniejszej brzemienności swojej nieopisane cierpienia, ukończone zwykle ciężkim położeniem, znosić musiała, podczas ostatniej brzemienności swojej skutkiem użytego eliksieru kobiecego Dra **Legaba** od wszelkich tego rodzaju dolegliwości była wolną, a połów miała jak najłatwiejszy.
Saborwitz, w Szlasku, 1 maja 1864.

Maks Böning, właściciel dóbr rycerskich.

Uwaga. Składy rzeczonoego eliksieru kobiecego urządzi się w wszystkich miejscach, poważne więc firmy raczą się jak najspieszniej udać wprost do mnie.
[928] **Bielschowsky.**

Na zbliżające się święta

przyjmując aż do środy, t. j. 23 b. m. zamówienia na rozmaite ryby morskie, jako to: **iososioptregi, Seezunge i dorsza morskiego**, tudzież na **zwierzyne**, jako to: **sarny, kuropatwy, sałskie bażanty i na świeże warzywa**, n. p. **kalafiory, szparagi, sałatę, stręki i nowe perki**.

[934]

D. Fromm.

Zawiadomienie farbiernicze.

Istniejącą tutaj już od lat 16 z najlepszym skutkiem **farbiernią materyi przedniejszych i jedwabnych** wraz z sztuczną pralnią, polecam dla ubiorów wiosennych tak tutejszej jak i zamieszkowej publiczności ku łaskawemu użyciu. Kilkotygodniowy pobyt mój w Paryżu w r. bieżącym podał mi sposobność do nabycia najnowszych machin i najgustowniejszych deseni do drukowania wszelkich materyi, tudzież odkrytych w czasach najnowszych farb, tak że obecnie mogę zadość uczynić wszelkim wymaganiom.

Adolf Sieburg,

[917]

Chwaliszewo, 96b, w aptece obok mostu chwaliszewskiego.

Gdzie niedostaje zdrowia, owego najdroższego skarbu, tam i inne dobro życia naszego bardzo na wartości traci.

Chętnie człowiek poświęca rzeczy najdroższe, aby się uwolnić od cierpień choroby, osłabienia i zwałenia cielesnego. Używane w tych to przypadkach środki najczęściej niestety chybają celu. Tém bardziej godne uwagi są owe liczne i codziennie mnożące się skutki wynikające z używania wielolicznie wspomnianego **piwa zdrowia wysoku słodowego Hoffa**, pochodzącego z browaru król. nadwornego liweranta Hoffa, Nowa ulica Wilhelmska (Neue Wilhelmsstrasse) Nr 1 w Berlinie, które z powodów rzeczonych przez najznamienitszych nawet lekarzy chorem zalecać bywa. Pod tym to względem zwracamy uwagę na fakt podany w czasach najnowszych przez prasę, że w samym Paryżu nie mniej jak 64 lekarzy, pomiędzy którymi znajdują się cesarscy lekarze nadworni, w przypadkach stósownych używa wspomnianego wysoku Hoffa.

Rzeczony płód piwowarniczy doszedłszy do takiego stopnia i wzniosłszy się do rzędu ulubionych stołowych i salonowych napojów książęcych i całej publiczności, niepotrzebuje już dalszych zaleceń, gdybyśmy ich udzieleniem nie zamierzali przywozić osobom cierpiącym ciągle na pamięć ów smaczny zresztą napój.

Z tego to powodu przytaczamy na teraz następujące trzy szacowne pisma. Do król. nadwornego liweranta p. Jana Hoffa, przy Nowej ul. Wilh. (Neue Wilhelmsstrasse) Nr 1, tuż obok mostu marszałkowskiego (Marshallbrücke) w Berlinie.

Górka Ducha, pod Starą Bojanowem, d. 26 stycznia 1864 r.

„Wielm. Pana upraszam niniejszém o łaskawe jak najspieszniejsze nadesłanie bratu memu Ludwikowi Gieburowskiemu pewnej ilości znanego **piwa zdrowia wysoku słodowego**, używanego przezeń od kilku już tygodni ze skutkiem najlepszym dla cierpiącej od roku żony jego. Od czasu tego sypia chora smacznie, a kurecz brzuszy ustąpił, itd. itd.

X. Gieburowski, proboszcz.

Do składu centralnego pana Hoffa w Wiedniu.

„Wielmożny Panie! Od pani hrabinie O-Donnell odebrałem list, zalecający mi Hoffa **piwo zdrowia wysoku słodowego** z własnego jej doświadczenia jako bardzo skuteczne. Z tego to powodu upraszam Pana o nadesłanie mi takiej ilości rzeczzonego napoju, któraby na uleczenie dwóch osób wystarczyła, itd.”

Księżna Ludwika Wolkonsky.

List Jego Ekszelleney jenerała Dembińskiego w Paryżu.

„Nie chciałem przedź wywrzucić zdania swego o wartości, jaką piwo rzeczzone na zdrowie wywierać może, póki się o skutkach jego nie przekonał. Dziś atoli mogę Panu najlepszem sumieniem donieść, iż się przekonywam o wyborach jego przymiotach nie tylko z powodu doznanych na sobie samych skutków, ale i dla znamienitych skutków, jakie wywarło na zdrowie tych osób, którym je następcyłem i które obecnie zupełnie są zdrowe. Pozwól Pan itd. itd.

[807]

Jenerał Henryk Dembiński,
rue de l'Oratoire du Rouae.

Pate Pectorale
George
1845

„Nie chcąc przedź wywrzucić zdania swego o wartości, jaką piwo rzeczzone na zdrowie wywierać może, póki się o skutkach jego nie przekonał. Dziś atoli mogę Panu najlepszem sumieniem donieść, iż się przekonywam o wyborach jego przymiotach nie tylko z powodu doznanych na sobie samych skutków, ale i dla znamienitych skutków, jakie wywarło na zdrowie tych osób, którym je następcyłem i które obecnie zupełnie są zdrowe. Pozwól Pan itd. itd.

Pastyłe na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera** naprzeciw zegaru pocztowego.

Ku łaskawej uwadze!

Wielki dobór **czamarek salono- wych** stósownych na każdy obchód uroczysty i do każdego towarzystwa, tudzież **garnitury** (kurtyka, spodnie i kamizelka), wygotowane według wzoru francuzkiego, oboje po cenach najbardziej umiarkowanych.

Skład ubiorów męskich

A. Cohna,

[802] Rynek 64, obok p. Ant. Schmidta.

Obicia

w najnowszych deseniach i największym doborze polecają po zadziwiająco tanich cenach

Bracia Korach,

[919] Stary Rynek 40.

Kobierce kościelne,

salonowe, przed sofy, łóżka, lustra i pulpity,

Maty kokosowe, ceraty,

Materye do wykładania pokoi i schodów, w jak największym doborze u

ROBERTA SCHMIDTA,

dawniej Antoniego Schmidta,
Rynek No. 63. [771]

Pzagskie rękawiczki glacie

poleca **Landsberg jun.,**
[931] ulica Wodna Nr. 13.

Najnowsze

Parasolki i Entoutcas

w największym doborze jak najtaniej u

Br. Korach,

[920] Stary Rynek No. 40.

Jupons pique,

Najnowsze krynoliny,

(Empres Spangled)

Chustki do promenad,

Entoutcas, parasolki i wielki dobór Gorsetów poleca

S. Tucholski,

[927] ul. Wilhelmska No. 10.

Płótno do bielenia

przyjmuję na bielnik mój w Szlasku.

Robert Schmidt,

dawniej **Antoni Schmidt,**
[915] Poznań, Rynek 63.

Makę gipsową na pognój,

drobno mieloną, ofiaruje przy wczesnych zamówieniach po cenach umiarkowanych

Edward Ephraim,

[770] Poznań, Tylna Chwaliszewo No. 114.

W majątku Górnym w powiecie pleszewskim, milę 1/4 od Ostrowa na szosie położonym, jest do sprzedania **800 sztuk debów** od 14 do 28 cali średnicy i około **400 sztuk sosien** od 24 do 38 cali średnicy. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż majątku. [804]

Aukcja drzewa.

W wtorek, 22 marca przed. połud. o godz. 12 sprzedawac będę drogą licytacji publicznej towką najwięcej dającemu, na stoku za Br. Wildy Nr. 60, partya wierzbowego chrustu **Doepner,** komisarz aukcyjny [932]

Araki

najlepszego gatunku, od 15 sgr. do 1 tal kwartę poleca [762]

J. Affeltowicz.

Najlepszy bulion francuzki

rzadkiej dobroci poleca [73] **Izydor Appel,** obok banku

Piwo marcowe grodzkie

(w beczkach)

aż do 15 kwietnia r. b. w zapasie u [761] **J. Affeltowicz.**

Z świeżych algierskich w rzyw odebrał kalafiory i now stręki **Jakób Appel,** [929] ul. Wilhelm. 9. na prz. hot. Mylin.

Na nadchodzące święta

polecam jak najprzejmiej duże świeże **gdaly, smyrneńskie rodzenki,** nadzwyczajnie przedni **szafran, soczyste pomarańcze i cytryny,** jako też **wszelkie inne korzenie.**

J. Affeltowicz,

[764] Chwaliszewo 88.

Partya **świeżych śladów tuszy** odebrał **J. Basch,** [924] ulica Kramarska.

Świeże **hamb. bydlinki** tutejsze, wędzonego **łososia wezerskiego i węgorza śpilkowanego** odebrał **Jakób Appel,** [930] ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. Mylius.

Prawdziwy **ocet winny** poleca [763] **Julian Affeltowicz.**

Na święta Wielkanocne

polecam Szanownej publiczności znany mój zapas:

Wybornych szynek wędzonych, Kielbas wędzonych i świeżych polskich tak krajanych jako też i drobno siekanych, Ozorów peklowanych wędzonych.

M. Zakrzewicz.

ulica Wodna No. 1, naprzeciw szkoły Ludwiki. [819]



Dom. Chorynia dod Kosciarny ma na sprzedaż dziś już, lub też w przyszłości, strzyży zaraz do odebrania, 200 maciór i 200 skopów, w przeważającej części zupełnie młode i bez żadnej dziedzicznej choroby. [883]

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU				KURS STOW. KUP. W POZNANIU			
dnia 17 marca.				dnia 17 marca.				dnia 19 marca.			
Papiery pruskie.	%	sta-	plano.	Papiery i pieniądze.	%	sta-	plano.	Poznań. List. Zastaw.	%	sta-	plano.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	—	99 1/2	Dukaty	—	—	96	—	—	—	—
— rząd. 1859.	5	—	105	Frydrychsdory	—	—	—	—	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	94 1/2	Lujdory	—	—	110 1/2	—	—	—	—
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	99 1/2	Złota. funt. cel.	—	—	459 1/2	—	—	—	—
— 1856.	4 1/2	—	99 1/2	Srebro — dito.	—	—	29	—	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	—	123	Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2	—	—	—	—
Oblig. drug. skarb.	3 1/2	—	89 1/2	Niem. bankn.	—	—	—	—	—	—	—
— Marchii.	3 1/2	—	88 1/2	— płat. w Lipsku	—	—	99 1/2	—	—	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	89	Austr. bankn.	—	—	84 1/2	—	—	—	—
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	85	Polskie bil. bank.	—	—	—	—	—	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	93 1/2	Disk. bank. od wekul.	—	—	5 1/2	—	—	—	—
— W. Ka. Pozn.	3 1/2	—	88 1/2	Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	—	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	98 1/2	Berlin-Anhalt.	—	—	160 1/2	—	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	93 1/2	Berlin-Hamb.	—	—	136	—	—	—	—
Szaskie.	3 1/2	—	93 1/2	Berl.-Pocz.-Magd.	—	—	192 1/2	—	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—	Berl.-Szczecin.	—	—	138	—	—	—	—
— Prus. Zach.	3 1/2	—	83 1/2	Wrocł.-Freib.	—	—	129	—	—	—	—
— rent. March.	4	—	93 1/2	— najnow.	—	—	—	—	—	—	—
— Pomor.	4	—	96 1/2	Brzeg-Niskie.	—	—	81	—	—	—	—
— W. Ka. Pozn.	4	—	95	Koźło-Bogumin.	—	—	58 1/2	—	—	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	96 1/2	— pierwot.	—	—	—	—	—	—	—
— Nadreńskie.	4	—	96 1/2	Dolno-Szl.-March.	—	—	99	—	—	—	—
— Saskie.	4	—	98	Dolno-Szl. kol. pob.	—	—	64 1/2	—	—	—	—
— Szaskie.	4	—	97 1/2	— pierwot.	—	—	—	—	—	—	—
Papiery zagraniczne.	—	—	—	Półn. Fryd.-Wilh.	—	—	61 1/2	—	—	—	—
Austr. metall.	3 1/2	—	60 1/2	Górno-Szl. A. i C.	—	—	154 1/2	—	—	—	—
— Poł. narod.	5	—	67 1/2	— Litt. B.	—	—	141	—	—	—	—
— Oblig. 250 fl.	5	—	75 1/2	Opol.-Tarnowic.	—	—	65 1/2	—	—	—	—
Rosy. 5 poły. Stiegl.	4	—	79	Starogr.-Pozna.	—	—	100 1/2	—	—	—	—
— 6	5	—	91 1/2	Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	—	—	—	—
Rosy. poł. angi.	5	—	88 1/2	Berl. Stow. kas.	—	—	116	—	—	—	—